

A K T T R Z E C I

W miesiąc później. Awiecz. Pokój Albina ten sam co w drugim
apartamencie, tylko pięknie przerebiony przez dekoratora. W głębi otwar-
te drzwi ukazują stylową sypialnię z łóżem kwadratowym, drape-
Draperje nad łóżkiem i.t.p.

Albin w czarnym stroju, /żakiet lub smoking/ i Taida bardzo
strojna, ale nie w bieli lecz w blade-świeczonej. Wróciwszy po
ślubie do domu, rozmawiają z babcią, która ich już żegna.
Babcia ubrana w przedziwne barwne rebersony, jest bardziej oza-
rująca niż kiedykolwiek. Albin podlizuje się jej.

S C E N A I-sza.

Babcia - Taida - Albin

Babcia

Bardzo wam dziękuję moje dzieci, jeśli mi pozwolili obejrzeć wasz
apartament. Bądźcie szczęśliwi, jak ja byłem z moim Mirosławem.
I nie traćcie nadziei i etuchy! Człowiek tyle może znieść!....
/zegląda do sąsiedniego pokoju/ Tam sypialnia, a tu pracownia,
nieprawdaż? Przypomina mi się kącik w Olszynie, gdzie pisywał
największy geniusz Polski, Wincenty Pełczyński!... Akcja zegląda do okna
będzie szeptać: cicho, cicho, Albin pisze powieść..... Bardzo
tu bardzo ładnie.. Tu będziecie jak w tej pieśni: "razem szlachta
razem płakać!"

Tajda

TB^A

Dlaczego tak?

Babcia

Takapiesenka.

Tajda / ~~wpruza ramionami/~~

"płakać" szlechać"...

Babcia

A cóż można innego robić w małżeństwie ? Duszko moja, pamiętaj:
W szczęściu waszem bądź mu pomocą ! I ty Albinie, staraj się ze
swojej strony oszczędzić jej trochę ten miodowy miesiąc !

~~/ Babcia chce odejść /~~

Albin

Dlaczego się tak śpieszysz, buniuchno śliczna ? Może herbatę
razem wypijemy ?

Babcia

Pociąg mam o pierwszej, muszę uciekać ! Tasi tylko jeszcze kilka
słów powiem o obowiązkach. Obowiązek twój, dziecię, to talent oto-
czyć troską... Duże móżdżku Albinowi dawaj- raz krekiety, raz na
muszelkach.

Albin / ~~dawanie~~ /

Ja wolę vent!

Babcia

Vel-au- vent ? No to dostaniesz, prawda Tasiu?

Tajda

Buniuchni wie że ja się kuchnią nie interesuję!

Babcia

To źle. Martwisz mnie, Tajdo... Nie mówiąc już o tej sukni ślubnej
koloru pistacji. Nie jesteś typem kobiety polskiej, o której tak

pięknie pisał Pol.../deklemuje dygając lekko do tahta/

Niby dwerna,

A pokorna!

Jakaś taka bogobojna,

Niby jakie niebożątka !....

No, ale ty się jeszcze wyrobisz pod dobrą opieką ! Jestem ci niewymownie wdzięczna, drogi Albinie, że z twojej przyczyny Taida zerwała z Kiedziokim ! Och, to nieprzyjemny człowiek, pasjonat, kłopotliwy i pozer !... Brak "Kinderstuby", no i Masen..... A ty wiesz że masonerja nie tylko świat podminowuje, ale i gorsze rzeczy robi ?

Taida

Ce na przykład, Buniu?

Babcia

Mają taki obrządek, że całują męża pod ogonem. No, moja kochana ! ~~Buniu tylko~~ ! Kieś takiego męża ! Przecież mógłby ci coś przynieść, nawet broń Boże wścicklisnę !... Ty, toś mi przypadł do serca... choć nazwisko masz czyste literackie.

Albin / całuje ją w rękę /

Buchna zbyt żaskawa....

Babcia

Nie marnuj pocałunków, będą ci potrzebne. A ty, Taido, trzymaj go krótko. A wiesz jak się trzyma na krótko - w objęciach !

Taida

Ale buniu nagle frywelna !

Babcia

Wspomnienia! Reminiscencje! A gdyby cię napadły kiedy bunt i

melancholija, to wspomnij dziecko, że będzie to kiedyś na starość
ostatni twój kochanek! / wychodzi z lasa, odprowadzana na ku-
rytarz przez siostry młodych/

S C E N A 2

Cit- mniej Babcia

/Taida zaczyna się przebierać z sukni ślubnej w szlafroczek.
Wypakowuje swoje rzeczy i robi duży nieporządek. Albin perz-
akuje po niej, ruchy śpiące-beznadziejne. Wypik za wiele wina
i jest nieco zmęczony, senny, bardzo obojętny.
Nie przebiera się.

Albin

Babcia musi mieć lekką sklerozę - co? ... A wiesz, że te jej
brylanty to mają lekką żółtaczkę.. Zauważyłem dziś- mniej
są warte niż myślałem..... Jak myślisz, ile lat jeszcze taka
buczna....

Taida

Chcesz mnie smutno nastroić?

Albin

Przepraszam, żartowałem... Cóż, żadna sypialnia? ... Tylko
porządek musisz utrzymać, kurze ściarać... żadnych takich
"daj kurzewi grzędę"!

Taida

Powiedz lepiej to, co naprawdę myślisz w tej chwili.

Albin

Będziemy teraz prości, niezdeżeni, kochani. Literaturę, frazesy,

metafery zachowamy dla naszych czytelników.... Metafera ze
dwera ! ~~zawieszki~~ dowcip !

Taida

Dobrze... tylko że nie mieliśmy jeszcze ze sobą istotnej
rozmowy. ~~Hamowaliśmy się, nie mówiliśmy.~~ - Zawsze ktoś
przeszkadzał.... Musisz mi teraz powiedzieć wszystko, to,
co przemilczałeś... Mów tak pięknie, jak myślisz, -mów!

Albin /słowa dyskretnie/

Desyć późno się zrobiło, wiesz !

Taida / z-wypałem/

Ja z tobą przegadałam już w myśli wiele rzeczy /...

Albin.

~~Nie trzeba rzucać wszystkiego na rozko, to niehigienicznie...~~

Co ? Te pyjamę chcesz włożyć ? Nie warto !

Taida

Jakże?... Czyż będzie kiedy lepsza okazja ? Tybyś też powinien
włożyć tę twoją czarną atlasową.....

Albin

Po co ?... To nie jest pyjama na codzień... Możliwe że się
w niej sfotografuję, albo, że w niej kiedy zachoruję i będę
przyjmował wizyty.

Taida

A teraz zrobimy grę marzeń.. Mniej światła - za to barwno.
/gasi, próbuje, zmienia oświetlenie/ O tak !

Albin

Nie! Nie ~~gał-jeszcze~~ ! Właśnie "więcej światła" !.. Tak powiedział któryś z moich kolegów - pisarzy...

Taida

Goethe. / ~~śmieje się~~ / Pyszny jesteś. O czym teraz myślisz?

Albin.

Myślę że tu w murze dobrze będzie kazać wybić szafę....

Taida

Ech, co tam szafa ! Chodź, siadaj tu przy mnie.

Albin

Siadłbym, ale co ty za bałagan zrobisz ! Zwolniłaś Kamilę a teraz welen leży na podłodze.....Tu się rozbierasz, i tam się rozbierasz.....

Taida

Kh, głupstwo ! / ~~zgarnia swoje rzeczy w kąt i rzuca w kąt~~ /

Obecność Kamilli sepsułaby mi wrażenie naszego małżeńskiego sam na sam....Jako mała dziewczynka powtarzałam sobie nieznając już nie będzie świętego Mikołaja, wtedy będzie neo poślubna. Późtem- gdy byłam starsza - marzyłam sobie, jak to z nieznajomym mężczyzną pojedę w świat sypialnym wagonem..... Ktoś pechylł się nade mną, a potem będzie takie fenomenalne szczęście, że aż się pociąg wykelei i skończy się wszystko ogólną katastrofą....Bo tak bywa na świecie...A ty, jak sobie wyobrażałeś?

Albin

Zaraz, zaraz, kochanie. Patrz : zabłeczone pantofelki zapchałaś do nesesera !

Taida

Albinie ! Czemu jesteś taki nadny ? Czy ty nigdy tu nie siądziesz?

Albin

Przepraszam już siadam. He, ^{usieczek} ~~daj ciubka...~~ Kochany ~~ciubek~~.
~~/całuje ciubka/~~ Wszystkie widać... / ~~podchodzi do okna/~~ To zasłony
tulle, to do niczego przy świetle. Myślisz że cała kamienica
nie stara się spojrzeć w nasze okna?... Widzisz, to jest tak
zwana cierniowa droga sławy.... Klemens miał rację!

Taida / ~~a przestętu/~~

Najlepiej zgasić światło.

Albin

Mój biedny fufelek śpiący, chciałby się wyciągnąć i spać....
Idź dziecińko, nie krępuj się, ~~ja jeszcze nie przeszedłem po Ciebie.~~
Idź, idź.... / ~~a podsterjną uklada racę...~~ /

Taida

Ja zmęczona, ja?... skąd?... Jestem w samym sercu życia i miałabym spać?... Przeciwnie, osuję w sobie tyle energii, że poszłabym nawet jeszcze i na trzy dancingi !

Albin / ciepło /

A to może idź, kochanie... A to może idź, serio! Zdążyłabyś jeszcze na dancing.

Taida / ~~zgonazona/~~

Ce?... Ja miałabym odejść od mojej prapremiery, od mojego wielkiego /

występu?

Albin

No, dlaczego?.. Przecież hasłem dzisiejszych małżeństw jest
wolność, równość.....

Tajda / ~~wybuchu~~/

... I może braterstwo, co?... Jakiś ty jednak dziwny, doprawdy.

Albin

I nieraz jeszcze będę.. Wiesz, ja jestem dla samego siebie
nieobliczalny. ~~Na takich, jak ja, działa wszystko...~~ Keler
sukni, okno, jakieś niebaczne słowo ~~no tak~~.. Powiedz mi,
Klemensa nie było w kościele, prawda?.. ~~Wzglądałem się za nim..~~
Czasem tak się zatęskni za przyjacielem.

Tajda / ~~po prostu~~/

W niestosownej chwili przypominasz go sobie, mój drogi...
Jakbyś wiedział że właśnie o nim myślę.

Albin

Acha, ~~interesujące~~... Ależ te gwiazdki pachną! Odurzają mnie...
~~/przyłoił głowę do poduszki./~~

Tajda / ~~trochę~~/

Słuchaj, czy ty naprawdę masz zamiar zasnąć.... Ależ nie, no
preszę cię.. Albinie! Mnie to razi.

Albin / ~~śpiąc~~/

Powinnaś mnie zrozumieć! ~~Sen to gwałt~~. Po tylu ~~przejściach~~,
rozstach, naukach moralnych od buni... i tyle tego szampana...

Mój ślub, rozumiesz, to nie było co... Jestem jedynym popularnym autorem..Nie, nie, nie przeszkadzaj, chwileczkę spokoju.....

~~/ chce spać /~~
~~-----~~

Taida

Dlaczegoś pisał tak namiętnie ? Gdzie twój ogień ?! Gdzie twoja dusza?

Albin

Właśnie.... Nie budź szaleńca, Tais!

Taida

Ja cię rozmawiać z tobą!

Albin / ~~siada - zrezygnowany~~ /

Słuchaj, z tym testamentem bunieczki właściwie, to jak jest?...
Bo kamienica, to przecież nie cały majątek buni ?

Taida / ~~zapala niebieską lampę~~ /

Ach, musisz zapomnieć o buni, zapomnieć o całym świecie.....
Patrz! ~~Wspaniale~~ jest teraz, jakbyśmy byli w podróży poślubnej
na Capri...

Albin

Na Capri? Znałem jednego którego tam okradli. Zagapił się i ach,
ach, jak lagrowe, Kapri-Capri, i capnęli mu portfel.

Taida

Kogo ty udajesz? Kogoś bardzo tuzinkowego!

Albin / sennie /

Ja?..~~/ opanowuje się, siada. /~~Przypomniałem sobie coś zabawnego.
~~-----~~

Wiesz że na Wschodzie, to mąż dopiero po ślubie zaczyna się starać o żonę. Ja te bardzo pochwalam, Ex Oriente Lux.

Taida

Staraj się i ty ! No, desyć tego zasypiania. Pobudka ,
wstawać! / ~~ożny to go se wrony/~~

Albin

~~No, co ci kłopot?~~!... Jakaś ty okrutna!... Po tylu ceregielach
nie wolno mi wypocząć ?

Taida

Nie teraz... Postanowiłam odbyć przed tobą generalną spowiedź
mejego życia, tak, Albinie.

Albin

/ ~~ożny to~~ / Ach, tak, bo już blisko Wielkiej Nocy...

Taida / ~~o determinacja/~~

Rezbudzisz się zaraz, gdy usłyszysz pierwsze słowa.....
Uważaj, mówiłam ci coś o prapemierze... To nieprawda. Ty nie
jesteś żadną premierą... Kochałam już raz... Obudź się!!...
Miałam k e c h a n k a !

Albin / ~~ożny to~~ /

Acha.....

Taida / ~~ożny to~~ /

Nie słyszałeś?... ~~ożny to~~...

Albin / ~~ożny to~~ /

Słyszałem, owszem...o... co powiedział?

Taida / ~~wstaje, chęć~~ /

Ech, niedołąga!..Powtarzam jeszcze raz: ~~Co~~-chan-ka mia-łam!....
I to jakiego?!...Szalonego, który mnie chwycił w ramiona, gdy
tylko nasz Cerber wyszedł na niebezpieczny!..Miałam kochanka!
Słyszysz?...

Albin / ~~podnosi się, przeciera oczy i~~ ^{co?} ~~co?~~

No, teraz słyszę, a więc ~~czego chcesz?~~...Cóż ja na to mogę pora-
dzić?

Taida / ~~a-trymuj~~ /

Wszystko ci jedno!..Ha, ha, ha,! Filozof! A ja się tak bałam tej
chwili! Nie miałam odwagi!...Może chcesz być wolny, na to zawsze
jeszcze czas!... Zastanów się!

Albin / ~~trzęsąc się~~ /

/siada/No, kochana, nie jestem w stanie przeszkodzić temu, że
miałaś kochanka, ale mogę nie dopuścić, abyś ich miała w przy-
szłości.

Taida

/~~a-ustanowienie~~/ Inaczej sobie to wszystko wyobrażałam...

Albin / ~~budzi~~ /

Opowiesz mi to kiedyś...Zużytkuję twój "dokument ludzki".

Taida / ~~zakrywa twarz rękami~~ /

Co ja robiłam....Co ja robiłam....to wszystko razem jest
omyłką.../zaczyna płakać pochylona, Albin głaskuje ją po głowie/

Albin

Biedna dziewczynka....taka bardzo biedna... Taka ogromnie
niemądra.)

/Taida pod wpływem tej pieszczoty odkwita

trochę./

Taida

O, tak.... Możesz jeszcze wszystko uratować!...Tylko trochę
ciepła.... / ~~tuli się do niego~~ / Trochę poezji..trochę uczucia!...

Albin

/ ~~obawiając się jej temperamentu~~ /

Zaraz.... ~~wzruszyłam~~....zupłyniłaś moją imaginację.....

Myślę... myślę...chwileczkę, dziecinko.... ~~Nie interesuj się...~~
~~nie interesuj się~~....cicho...cicho...nie,nie,nie.....

Jak myślisz, czy ja Honię jeszcze złapię?...O tej porze
pewnie jest już w domu.

Taida

/ ~~szrywa się jak oparzona~~ /

Ce?!..Po co Honię?

Albin / ~~skowmka~~ /

Chcę jej coś na gorące pedyktować...Daję jeszcze.. Już.

Taida/ ~~pozaratona~~ /

Teraz? Oż za dziki pomysł ! Teraz dyktować!

Albin / ~~a szerekim gestem~~ /

Pisać!.. Tworzyć...Kobięto oddal się.... Nie kuś!...Czy wiesz
że proroekom nie wolno było dotknąć niewiasty, a niewieście

proroka na siedem dni przed tym, zanim prorok chciał dokonać
cudu ?

Taida

Ale na co mi cuda ? ~~Cóż to za Przybyszewszczyzna ?~~...Nie chcę
żadnych cudów !

Albin

O tak, wiadomo, niewiasty nigdy ich nie ~~chciały~~ chciały ! Rozu-
miesz dobrze do jakiej roli one by nas chętnie zaprzęły !...
Nie, moja droga, nie !.../zdejmuje telefon z wieszaka./ Czy
panna Honorata?...A to świetnie....Wie pani, że jej będę
potrzebował...ładne jutro, teraz, zaraz!...~~Dziękuję pani ?~~
~~Już ja tak...nigdy nie wiem, kiedy...to taka nasza depesza~~
~~z wewnątrz, rozkaż!... Chyba !~~.../do Tasi która chce mu odebrać
słuchawkę./

Czego ty chcesz ?

Taida

Nie kompromituj mnie !

/Albin epędza się przed nią i mówi do słu-
chawki/

Albin

Tak, no, to dobrze, więc natychmiast !...Prześlę na mój rachu-
nek wziąć taksówkę i gazu !...Czekam niecierpliwie....

/zawieszak słuchawkę./

Taida / z rozpaczą/

Ona pomyślała, że mnie nie machasz ! Jak ja wyglądam !...I po-
co byż to tyle obiecywać ?

Albin / surowo/

Tasiu, tracisz styl ! ~~Nie patrzasz mi się...~~ Zapomniałaś, żeś wyszła za literata !

Taida

Już rozumiem, co to jest z tą Henią... Te twoja przyjaciółka !
Ale nie, to chyba niemożliwe, abys miał aż tak zły smak .

Albin

Tasiu, obrażasz mnie i siebie. Opanuj się, bo będziesz żałować... Cóż za tragiczna mina ! A ja myślałem, że ten pyszczek będzie mi dom opremienia !

Taida

Niech ci już Henia opremienia swoją piegową mordalicją !!

Albin

Ooo... czy to Klemens cię wyuczył takich słówek ? Ładnie, ładnie..
I moja dziewczyno, co to jest Henia - jest o czym wogóle mówić !

Taida / ~~z uporem~~/

Ja ci napiszę co chcesz, tylko nie puszczaj Heni. Będzie mi naprawdę przykre....

Albin

Ależ nie, to trzeba porządnie ! I cóż to szkodzi ? Nie, jak wy, kobiety lubicie takie oklepane sytuacje !

Taida

Ja wiem że jesteś oryginalny, ale są granice... Odmiesznać się nie dam, ani poniżać.

Albin

Tasiuchno, ty, pani Niekawska, mówisz o peniżeniu ? Ja ci
dałem nazwisko , wpisałem cię w almanach sławy !

Taida

Ech, co mi tam ! Nie umiesz kochać..... /patrzy przez okno/
Pospieszyła się panna Honorata ! ~~Nie to nie ona~~ ! Nie,
żakiego wypadku chyba, jak świat, światem nie było !.....
To już walę moją katastrofę kolejową !

Albin

Ależ, Tais, zastanów się ! jakie to wszystko małe !... Nie,
ty nie potrafisz być żoną pisarza....

Taida

Nie mówię do ciebie więcej !

Albin

Jak chcesz.

~~/telefon, Albin rzuca się do telefonu,
po czym jest zawiedziony./~~

Halo!.. Ech!.. Co?.. Tu sekretarz pana Niekowskiego.... Nie!
Pan Niekowski NIKIM nie podchodzi sam do telefonu.....

~~/ do Taidy/~~

Znowu jakaś wielbicielek ! Oczekam na ważną wiadomość, a tu
baba!

Taida

Dziwię się, że jej też nie sprowadzisz, jeśli się w siebie
kocha !

Albin

Tais, jakaś ty passeistyczna z tym ciągłym retyczeniem !
Nikt się w nikim nie kocha, bo to smaras i nudy ! Ludzie
zmańdzeli wreszcie !

Taida

Mieliśmy nie mówić do siebie.

Albin

Ja - pass !

/dzwonek - idzie otwierać Honoracie./

S C E N A 3-cia

Ciż - Honorata

/ Honorata wchodzi zadyszana z pośpiechu, ubrana dziwnie, bo
narzuciła na siebie co było pod ręką. Podniecona, oczy
błyszczące, ruchy trochę hysteryczne./

Honorata

Pędziłam takową, jak szalona ! Co się stało ? Proszę łaskawej
pani, byłam na ślubie... Chciałam służyć życzenia, ale państwo
byli tak odczerzeni... ślicznie było, wspaniale !... Wiele
osób płakało... Pan tylko jeden dzielnie się trzymał !..
No, czym mogę służyć państwu o tak późnej porze?

Taida

Mnie niczym, droga pani ! Tylko mój mąż ma natchnienie...
Ha, ha, ha, ha, !

Albin

Albin

Będzie pani pisać... Mam bogaty napływ myśli....

Taida

Bezceenna ropa tryska mi z głowy !

Albin

A tak ! Ciężko, co ? .. Niecierpliwe ! ... Proszę siadać....
Tytuł : "Nowe myśli"....

Honorata / ~~na maszynie~~/

/pako/ .. "myśli" ... Już, słucham.

Taida / ~~głównie z ręki~~/

Ja państwu powiem debranoc. /~~z ręki~~.../

Albin

Idziesz do sypialni? ... Nie gniewaj się, kochana. Tyle czasu
mamy aby się jeszcze sobą nacieszyć ! ... Lata !! A myśl twórcza
nie czeka. Do jutra! Wszystko będzie dobrze !

Taida

/ ~~zamyka się w drzwiach do drzwi~~./

Czy jesteś tego pewny ?

Albin

/ ~~połyka jej rękę całując~~/

Najpewniejszy, kochana... Śnij o mnie!

Taida

Debranoc!...

/ ~~zabiera swoje rzeczy, płaszczyk, wychodzi, se MNX~~

/ ~~chwilę wraca jeszcze niepostrzeżenie,~~

/ ~~zabiera coś, krząta się, podczas gdy Albin~~

/ zaczyna dyktować patrząc na drzwi sypialni,
/ usuwając ją Honorata./

S C E N A 4-ta

Honorata - Albin - Taida

/Taida ukazuje się, aby powiedzieć
/kilka słów tylko./

Albin

/ szuka w myślach, z trudem/

Umiej być wielkim panem wobec kobiety!... Niech tygodniami
czeka na twoją żaskę....Atleta duchowy musi wieść onetliwe
życie....

Taida

/ w pogadankę, przez ramie./

i TO są te "myśli" ?! Wieszuję!

Albin

/ niedzielnie./

Dzicinko ! Chwileczkę !... Zaraz... Pani już ?....Tasiu!
Idźno spać ! Przeszkadzasz swoją urodę....

/zapala papierosa,Taida

/ wychodzi./

Panno Heniu !

/Honorata uciara nos/

Co się stało? ?

Honorata,/ w uśmiechem, przez rzy/

Lza napapierze... Ładna sekretarka !

/Taida w płaszczu i kapeluszu przechodzi
przez pokój cicho, niedostrzeżona przez

Albin /

Albin

Co? ... Czemu?

Honorata

/Jaw./ Bo widzę że pan nie jest szczęśliwy.... One / much
główną przyczyną / musiała pana nie zrozumieć... Pan taki
kochany.... taki wielki!

Albin

No, no, bez egzaltacji! ... Mam to, co chciałem i proszę
mnie nie dąlować! ... No, może papierosa?

Honorata

Dziękuję... ale będę palić przez łyżę... bo to tragedia! ...
Gdzież to szczęście? Cóż z tego że sława, kiedy rozbite
gniazdo! Pan zasługuje na więcej!

Albin

Droga Heniu, proszę nie płakać. My musimy cierpieć, aby
śpiewać.

/Honorata wstaje, ale Albin zatrzymuje
ją gestem./

Proszę pisać dalej. Co innego teraz! Ludową gwara.

Honorata

Słucham...

Albin / dyktuje improwizując/

Fragment ludowej powieści.... zaraz.... hyże majdawsy kesem

aże się zgrzeł, pętsy, ~~na~~ tu leci Maryśka zazipane".

Honorata

O, ten nowy pański styl! Swojskie piękny! Co to znaczy
"zazipane"?

Albin

Zdyszana. Zeraz. Chwileczkę..." garneża mu się do gemby
rozczapirzone..."

Honorata

Jak pan zna lud!... pirzo...no... przez 8.

Albin

~ 4! 4 pi! /ogląda się i widząc że drzwi zam-
knięte eddycha./

I niech pani już sama dalej próbuje.... ~~Nie wiem~~, djabli
mi do tego, co tam dalej było! Przez 0, czy przez coś innego!

Honorata

/opiera się na ręce patrzący
w niego./

Pan jest dzisiaj taki dziwny!

Albin

Nie! Skąd!

Honorata / ~~zastanawia~~ /

Pan niema natoknienia! Pan niema chwilewe nic do powie-
dzenia. Tylko pan chciaż mnie widzieć!... O, proszę nie za-
przeczać!... Zrozumiałam... Pan zateśknął!... Czekajam na tę

chwilę...i przyszła ale po niewczasie.../nie było/

po pańskim ślubie z inną.

Albin

Ależ pani droga !

Honorata

Odspekulujemy wspólnie tę omyłkę !

Albin / ~~nie chce tego~~ /

Nie, nie, na miłość Boską, nie wspólnie.....

Honorata

/ ~~nie chce tego~~ /

Kto tak, jak pan opiewował miłość... temu kobieta nie
potrafi się opseć!

Albin

Co mnie dzisiaj kobiety obchodzą ! Są ważniejsze sprawy
dla literata. Przed kilku godzinami rozstrzygnęła się
nagroda, a do mnie dotychczas nikt nie telefonował...
To zły znak !

Honorata

Któżby inny mógł dostać ? - Chyba Franciszek Kordus ?

Albin

Nie, bo nagroda jest ważna tylko do 32-go roku, a on
ma 52.

Honorata

Tak, biedny! Nikt go już nie nazwie młodym.

Albin

Jeden jest tylko sposób, aby go nazwane "bardzo jeszcze młodym" -aby czempredzej umarł.

Honorata

Widzi pan, nie trzeba marnować młodości! Ona nie wróci!

Albin

~~/ cofając się wstecz /~~

Ależ panne Honorato!...

~~/ cofa się w popłochu aż pod ścianę~~

~~chrząka bezradnie, woła: /~~

Chwileczkę!... Tasiu!...Przepraszam panią...Tasiuśko!...

Tasiu!.. Gdzieś ona jest?...

~~/ szuka Tasi /~~

Honorata

Jakto? Nie widział pan?Przed chwilą była tu pani w kostjumie i kapeluszu, wyszła z domu. O,co za dziwne no!..Jakby sen nocy letniej...

~~/ skryknienia, łuszczenia /~~

Wie pan, ja się tak śpieszyłam... że mam nocną koszulę pod suknią!.. Podjęłam ją tylko agrafeczką.

~~/ Albin zajrzał do sypialni,~~

~~wraca wściekły /~~

Albin

Dlaczego mi pani wcześniej nie powiedziała, [✓]no, nie o koszuli i agrafeczce, ale o tym, że moja żona wychodzi?

Ja przecież nie mogę o wszystkim myśleć! No, serje, serje,

Nie ma jej!

Honorata

Lepiej że odeszła... Niech się pan okaże silnym... Gdy ktoś chce odejść, nie należy go wstrzymywać!.. Może tak było pisane!... Nikt pana tak nie zrozumi, jak ja!... Ja przecież nie dla tych głupich dwustu złotych pracuję u pana,

Albin

Rzeczywiście, że głupich! Sto pięćdziesiąt będzie mądrzejsze.

Honorata

A za ten humor tak pana kocham i uwielbiam!!

Albin

Oszalała, słowo daję! Ja przecież jestem wiernym mężem! Głupstwu!... Nic, ale to nic, między nami nie zaszło. Presto nieporozumienie laika z literatem.

Honorata

W takim razie, przepraszam.

~~/ostygnięcie ze smarkotaniem/~~

Albin

A bo też przewróciło wam się w głowie, moje panie sekretarki! Zdaje się każdej, że niby, pukajcie a będzie wam dane! Ja jestem trzeźwy oszewiek, moja pani kochana.

Honorata

Twarde słowa... /wyjmuje chustkę przyociska do ust/

Myślałam, że jeśli razem urodziliśmy dziecko, to i kochać się nam wolno.

Albin

Acha, dobrze, że mi pani przypomniała. Otóż w drugim tomie jeszcze więcej sentymentu i pochać, gdzie się da, takie słowa jak :serce polskie"-"miłość kraju", "Ojczysty próg", to musi być swojskie całą gębą. Może nareszcie tyle zarobię, abym się z tego wszystkiego mógł wyrwać zagranicę !

Honorata

A proszę pana "całą gębą" to się teraz znów pisze osobno ? nie w jednym słowie, pan wie?

Albin

Pani ma bziaka z tą pidewnią !

Honorata

Muszę się panu przyznać do jednej rzeczy... Pan mi kazał napisać drugi i trzeci rozdział nowej powieści, ale ja nie mogłam wybrać... Ja się boję...

Albin

Ale co tam... Rębać cokolwiek, i już ! Skoro raz firma jest, to nie ma się już co krępować ! Desyć się napracowałem.

Honorata

Przepraszam, ale ja wzięłam do pomocy jednego bardzo mądrego pana... i on pisze za mnie. Bardzo patriotycznie pisze, i bezpośrednio. Obiecałam mu jakiś prezent po wyjściu książki.

Albin

To nieczystość ! Jak można, nie znając dobrze kogoś.....

Głupstwo pani strzelika...A procentami beze mnie też proszę
nie szafować! On nas gotów wyspać! Któż to jest?

Honorata

Mój fryzjer. Ręczę za niego. Gdyby on się wygadał, to już nigdy
do niego nie pójdę i jeszcze imie klintki od niego odwiedę....
On naprawdę nie nie popauje... Bardzo jest zdelny....

Albin

Ne, mamy czas. Na razie najważniejsza rzecz to "Uśmiech Sarma-
cji". Podobno furere robi, choć wątpię aby go ktoś przeczytał do
końca. Ja sam nie przeczytałem. Pani pisała koniec. Jak tam jest?

Honorata

Władysław słysząc hejnał z wieży Mariackiej umiera na serce
z miłości do Krakowa.

Albin

To dobrze. Ne, tak, to nam się uda. Teraz jeszcze więcej
mocnych efektów, słowo-nie-odpowiedzialne, a potem zaraz żeczka. Ojciec
Oprócz tego modne wyrażenia jak: "rędmina", "uwrocie", "watra"
"pełeniny", i jak najwięcej "sierbać", "zachłystywać się"... wó
★ "pęczniać", "pochłipywać"... Ne, ale o tym potem. Jutro.

Honorata

O tym potem, to podług nowej pisowni znówu ^{tray/} ZNA słowa teraz...
A tak było ładnie - ludzie żenią słowa, a potem rozwodzą,
a one się może kochały.

Albin

Ne, a teraz proszę się dowiedzieć przez okno od takśówek

centu stój, w którą stronę pojedzie ta pani, co stąd
wyszła przed chwilą... Musiała chyba wziąć taksówkę....

Honorata

Mój Boże... skoro pan tak chce... /wychylona z okna - 262/
Panie szefrze, przed kwadranssem wyszła stąd pani czarno
ubrana. ~~Liś na szyi...~~ Czy pojechała?... Nie wie pan?...
aha... a gdzie?.. Nie słyszał kto adresu?.. Presto?...
Sama?...

Albin / ~~aburzony~~ /

Giszto! Obudzi pani całą kamienicę! I cóż to znaczy to
gadanie "czy sama?".. Pani ma pomysły!

Honorata / ~~tęskniąco~~ /

No cóż, wszystko jest możliwe... bo... bywa że...

Albin / ~~225~~ /

Za duże pani sobie pociąg! Proszę zamknąć buzię i okno!
Szefarzy ~~nie~~ ~~nie~~ ~~nie~~! Co za nonsens!.. Ale, zaraz... może
ona na stację... Jeśli ona o babki ma wiece, to dopiero
o siódmej rano może jechać. Proszę mi dać ~~z~~ rozkład KKKKKX
kolejowy... Urwanie głowy... A może ja się na przykład prześpię,
a pani ją poszuka. /~~patrzy w rozkład~~/ Tak... Siódma dziesiąta.

Honorata / ~~z~~ ~~godnością~~ /

Szczerze powiem, że nie umiałabym szukać tej zguby z należnym
zapalem.

mojej awanturze preszę przemilczeć. Ech ! Już mi się
całkiem spać odechciało. A po tym winie, sen byłby
pierwsza klasa!

Honorata

Biedny mój wielki pan. / odera łzę. /

/ Albin ubiera się, ziewa, Honorata wiąże

/ mu szalik. /

Albin

~~Cóż takiego zdziwiło się podobne Sienkiewiczowi ! Cóż~~
robić? Przeciętą kobietą z trudem znosi ciążenie ese-
bnika o wysokim duchowym napięciu !

Honorata

Jabym zniosła !
/ chce wyjść razem z Albinem /

Albin

Nie, razem nie wyjdziemy ! Muszę przecież dbać o moją
biografię... A preszę dobrze zatrzęsnać drzewi.

/ wychodzi /

/ Honorata patrzy w lustro i przymierza welon

Tasi. /

Kurtyna ma być wyloumi

z wiktorem

A K T 4-ty.

.....

/ Pokój Klemensa ten sam co w akcie I-ym. Zegar wskazuje

6 1 1/2 rano. Klemens siedzi przy biurku z głową w rękach,

Lampa elektryczna świeci blade, niezgaszona. Marta zagląda

wchodzi, gasi lampę./

S C E N A I-sza

Marta - Klemens

Marta

Przepraszam... Dzisiaj to nawet budzić pana nie potrzeba !
I świeci się, a po co ?

Klemens

Nie pójdę dziś do pracy, źle spałem. Zamelduję się chory.

Marta

Wcale pan nie spał. Wnie to znowu koty spać nie dały, ciągle
wojna na dachu.

Klemens

To nie wojna, tylko miłoś.

Marta

Tak mówią, ale że też policja na to pozwala! Dobrze że mam

śliczną książkę, to sobie czytałam i tak noc przeszła.

Klemens

Cóż to za piękna lektura?

Marta

"Przeraźliwe echo trąby ostatecznej"... "Płaczliwą waletę"
to nawet na pamięć umiem. "Płaczliwa waleta".

/recytuje/

Trąby anielskiej ozwały się dźwięki

żegnaj na wieki....

/Marta wymawia "wieki" przez nos./

Grzech mnie powołał na okrutne męki

żegnaj na wieki....

Potem piękne jest "Zegar bije" i to

" O ciało moje grzeszne,

świat cię bardzo chwalił,

Państwo czynsz składało,

aż cię zgon powalił!"

Klemens

pegedna peczja !

Marta

Z głowy mi wyjść nie może ta ulubna suknie seledyn. Co
też pannie Tasi do głowy przyszło - panna młoda i nie
biała suknia, ale seledyn.

Klemens

Skrupulatność wyrafinowana.

Marta

Co pan mówi?

Klemens

Nic. "Seledyn". Podobna mi się ten "seledyn" Marto droga.

Marta

Wątpię ! Nie wygląda mi pan na takiego podobającego się
mu wszystko. Ot, Bóg dał, Bóg wziął ! Niech pan odżakuje.
/pauza/ Wolen też seledyn.

/Klemens bierze leżące przed nim jakieś

złożone w paczki i związane listy./

Klemens

Marto, proszę to, tak, jak jest, rzucić do pieca i podpalić.
oto zapaliki. Tylko już.... Zanim się rozmyślę....

Marta

A nie będzie potem krzyku, że potrzebne spaliłam? /pali listy/

Oj, co mi pan Niekawski kiedyś tu za piekło zrobił o te
papiery co na półce leżały a ja je schowałam za piec, żeby
się nie zarzuciły ! Iii, ten cały pan Niekawski!.. że też
panna Tasia za niego.... Tu jakieś śmieć /o wypadki... Fiełeczki
uschnięte. Spalić toto?... Nie trza mojego rozumu żeby wiedzieć
że on tam w głowie to ma niewiele. A co pan napisz, to on
jako swoje książki drukuje ! Jakże to tak? Czy to się godzi?
Spycifinder !

Klemens

Proszę, a skąd Marcie do głowy przyszło o tym pisaniu?

Marta

A czy mi te dziwne pańskie baggerty? XXXIXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXPrzecie widziałam nieraz! I na to im teraz
przyszło! Pan Niekawski sławny, a o mojego pana i pios
nie zapyta!

Klemens

Musi mi Marta święcie przyrzec, że o tym nie puści pary
z ust. Jest taki między nami układ z mojej woli. Nikt nie
śmie wiedzieć! Wzięliby nas za dwóch warjatów.

Marta

Ech, taki spryolarz jak pan Niekawski, to nie zwarjuje!
Chyba tylko na Sądzie ostatecznym to on warjata będzie
udawał.../spojrzawszy w okno/ Jakaś elegancka dama wy-
siaduje i wysiaduje w ogródku na kawie... Muszę stróżce
zwrócić uwagę, bo to pewnie z nocą się coś zostało- przy-
kre patrzeć.... zaraz... zaraz... Oj, aż mnie zatkało!..
Panna Tasia... Przepraszam, pani Taida Niekawska, mężatka
młoda.

Klemens

Niemożliwe!

Marta

Tak jest. Wiadomo że państwo młodzi wizyty składają,
ale żeby bez męża i o 7-ej rano?.....

/Klemens otwiera okno, woła cicho./

Klemens

Pani Tasiu, dzień dobry.

Marta

Cicho... Spii

Klemens

Zaraz schodzę !

/ biegnie do drzwi./

Marta

Ależ się kopnął !...

/Marta nawzruszawszy się ramionami
wychodzi do korytarza. Taida w płaszczu
stalona, zziębnięta wchodzi wolno, wzruszona
piękna, pod ramię z Klemensem, który patrzy
na nią ze zdumieniem./

S C E N A 2-ga

Klemens - Marta - Taida

Klemens

Co ty wyprawiasz! Przecież tak nie można, to nie lato!
Siedzieć na Zawcefi!

Taida

Czekałam aż wybije jakaś przyawoitsza godzina. Nie
chciałam cię budzić. Nie patrz tak na mnie, nie patrz....

Klemens

Dawno tak siedzisz?

Taida

Najpierw ze dwie godziny siedziałam w taksówce. Potem
spryskrayło mi się. Wysiadłam. Ale ciepło mi było w płaszczu

Marto, proszę się ze mną nareszcie przywitać.....

/Marta kiwa zimną głową/

Znowu jestem wasza. A chcecie mnie?

Klemens

Ty? Zawsze i o każdej porze!

Marta / ~~szepce~~ /

A ja jestem zdania, że mające żony jest przy obowiązku
małżeńskim !

Klemens

/ ~~z uśmiechem w głosie~~ /

Marto, ja bardzo proszę!... No, Tasiuśko, napijmy się
chyba herbaty, bo widzę, że drżysz. Za lekki był ten płaszcz.

/ ~~Objawiając ją ramieniem prowadzi do fotela.~~ /

Szkoda żeś od razu nie przyszła, ja nie spałem....

Taida

~~sięgnęła do tyłu pod rękę, była przesympała, szłaś na
mój rękę... tylko żeby tam się nie wracała... Nigdy!...~~

/siada w fotelu, chwytając rękę Klemensa/teraz mi dobrze...

bałam się, czy mnie wogóle przyjmiesz.../tuli się do niego

~~jak dziecko~~/A do kogoś ja mam uciec jak nie do....O, ten

nareszcie mój własny klimat, zapach twoich papierosów,

twojej wody kolońskiej... On używa jakiegoś Pivera na

włosy, kt-rego poprostu znieść nie mogę!!....

/Marta mentorsko, schylając się po czapkę

/Tasi, którą Tasia zrzuciła z głowy, zdziera-

ją ją gwałtownym ruchem z głowy./

Marta

Nie żyje się dla nosa.

Klemens, / ~~zakłopotany Martą,~~ /

Zapewne, droga Marteczko, ale proszę zrobić nam gorącej,
pierwszorzędnej herbaty, dobrze?

Marta

/gest/ Och!... / wychodząc sarkając cicho / Pewnie! Do kuchni

odmarsz! Do rondla gadać!

S C E N A 3-cia

Klemens - Taida

Klemens

No, cóż, cóż, marnotrawna córko?!

Taida / ~~zapala papierosa~~ /

Muszę zapalić, aby trochę nerwy uspokoić... Widział Klemensie,
choć nie wiem, doprawdy czy kochałam cię prawdziwie, ale ^{tylko} przy
~~przez swoje życie cię dobrze~~
~~każdym naszym zbliżeniu o zawsze odnawiając tego zachwyty-~~
~~tego uroku...~~ Jak motor, wiesz, który się od razu zapali...
~~a od tamtego momentu za nic więcej.~~ To manekin, nie mężczyzna...
Mój prawdziwy mąż, to chyba ty, tylko ty.

Klemens / ~~z hamowaną troską~~ /

Jesteś już jego żoną, klamka zapadła.

Taida / ~~ponakłaniając, z uśmiechem~~ /

Nie, wracam jako twoja Tasia.

Klemens / ~~wulga~~ /

Dobrze Tasiu, ale powiedz mi teraz wszystko. Co się stało- widzę, żeś mu poprostu uciekła... Trudne ci nie przyznać, że świetnie zrobiłaś, ale powiedz dlaczego, dlaczego?... Czy był głupi? niezdarne, źle wychowany?...

Taida

Ech, nie był wogóle żaden! Jakby o mnie zapomniał! Nudny, zimny, zajęty głupstwami... I wreszcie, ale tego nie mogę ci powiedzieć...

Klemens

Dlaczego? Dlaczego, kochanie? ~~Te już mów wszystko.~~

Taida

~~Bo to może być miłe.~~ To porażka mojej ambicji kobiecej. Co ty pomyślisz o mnie?

Klemens / ~~a lekka ironja~~ /

Twoją wartość znam, nie mojego sądu nie zmienię.

Taida / ~~skandując z oburzeniem~~ /

Więc proszę cię, zatelefonował po swoją sekretarkę i zaczął jej dyktować w natomieniu!

Klemens / ~~z trw.~~ /

To bardzo pochłabne dla ciebie, że go tak twóroze usposobizasz.

Taida / ~~czekając ręce~~ /

Ach, ale jakie głupstwa dyktował! Nie wiem co mu się stało!

Klemens

Wyobrażam sobie! Ha, ha, ha, /obraca głowę w podziwie
ironicznym/

Taida

/dotknięta/ (No, ty go wogóle nigdy nie doceniałeś...ale

to już tylko zazdrość, bo przecież jego pierwsze powieści....
Ooooo, co tu Gadać! Powinieneś być dumny z takiego krewnego!

Klemens

Pisał nieźle. Ale już nie będzie pisał nieźle, tylko niżej
wszelkiej krytyki.

Taida

Ach, ten cały "Uśmiech Sarmacji" jest trochę słabawy, to
prawda! On się wypisał! I na miłość też go już nie stać!....
Zresztą, co tam! Zdecydowałam się zostać z tobą. Pomeżesz
mi, ty się już wyznajesz na separacjach.

Klemens

Przepraszam cię, zostać ze mną? A może ja tego wcale nie
pragnę?

/Taida odsuwa się patrzy mu w oczy,

nie rozumie, nie umie wyczytać nic

z jego życzliwego, spokojnego spojrzenia./

Taida

Chcesz mnie przestraszyć. No, nie róbże takiej twarzy
surowego sędziego... śmiejmy się, śmiejmy z całej tej
histerji!

Klemens

Ala ona nie jest wesoła, Tasiu! Ja nie widzę powodu do śmiechu.

Taida /śmieje się/

Powód jest ten, że ja mam żadne zęby! O, i ty się już uśmie-
chasz, widzisz! Zapomnisz! /odrywa mu rękę od twarzy/
Byłeś moim ~~miłościwym~~ jedynym!

Klemens /bierąc ją wpół namiętnie./

Pepsułem cię rozpisciłem prawda?... Jak ty mogłaś?! Jak m-
mogłaś?! I to z kim? z kim?!

Taida

Tak, a ile kobiet mi go zardreściło! Awiaty, telefony! Nietylke
tylko męskie typy jak ty, podobają się. Czasami marszy się i o
wyższych formach życia i miłości.

Klemens

A teraz jednak, chcesz ograniczyć się do mnie? Jesteś zbyt
zaskawia! Radzę ci, rozejrueś się poszukać jeszcze wyższej
formy! Zdziwiła mnie wasz brak instynktu, moje panie. Od
tylu lat ujaramiacie nas, i dotychczas z nawiązką ani śladu!
Bartnik zna się na młodzi, rybak na rybach - a wy co?

Taida

Będziecie jeszcze taki jak dawniej? Potrafisz?

Klemens

postaram się.

/Taida patrząc na niego, objęta mocno
siada na kanapie./

Taida

Zdusisz mnie....., to i tak cię nie oszczędzę... Gdyby on
miał choć raz takie oczy!... Ach, tysiąc razy lepszy taki
prymityw, jak ty, niż taki tam stetryczony duch.....

Klemens / serdecznie/

Głupia Tasienko, głupia!...

Taida /romansowo/

Jak ty całujesz!... Gdybyś ~~zmiał~~ był chociaż jeszcze i
rozmawiać!

Klemens

Od konwersacji są inni!...

Taida /j.w./

Twoje pocałunki mówią, gdy ich słuchasz.../całują się/

S C E N A 4-ta

Ona - Marta

/Marta wchodzi z herbata, poczem
zgorączkowaną odwraca się i tyłem do
państwa mówi z godnością./

Marta

Gdzie postawić... Nie za ciasno państwu na tej kanapie?....
Proszę tu do stolika. Państwo usiądą, tam niewygodnie.

Tajda

Och to mi dobrze robi! Kochana Martusia! Proszę tylko
cytryny, albo może rumu.

Marta

~~/Kłamię/~~ I czego jeszcze? Może ptasiego mleka do herbaty?

Tajda

~~/Głodzi Martę po panieniu/~~ Nie, nie, o co się Marta na mnie gniewa?
Od ożubienca uciekłam do naszego pana Klemensa - bo tak
go strasznie lubię - a Marta krzywo na mnie zerka!

Marta

A czemu nie zapytała się pani o mojego pana całe trzy miesiące?
Dopiero jak strach obleciał przed szczęściem małżeńskim
to panienka do nas jak w dym!

Klemens

Marto... proszę już nie mówić.

Marta / wychodzi z taty /

Ot!... /machnęła ręką/ Bóg wziął, Bóg oddał! I co teraz robić?

S C E N A 5-ta

Tajda - Klemens

Taida

On się domyśli gdzie mnie szukać!...Nie dasz mnie, prawda?

Klemens

Najlepiej będzie, gdy mu otwarcie i bez wahania powiesz,
że wypełniłaś życiową emulkę i że chcesz pozostać ze mną...
że tak ci serce dyktuje... ~~I trzeba to było tego wszystkiego?~~
~~Ej, ty!.../Gładzi jej włosy/Smutna to rejterada!~~

S C E N A 6-ta

Ciż - Marta

Marta

~~/wraca z rumem i cytryną/~~

Jest ten rum. Co jeszcze będzie potrzebna, to jestem tu obok.
~~/wchodzi/~~ Dławi otwarte, proszę tylko zawołać. Przeciagu niema,
a z kuchni ciepło idzie. Herbaty jeszcze wielmożnej pani?

~~/wchodzi z filiżanką na tacy, wchodzi/~~

S C E N A 7-ma

Klemens - Taida

Taida

Czy wiesz, że on nawet ramieniem objąć nie potrafi?
Rebi wrażenie pająka zeszycę ze szmat!

Klemens

Daj mu już spokój, Tasio! Wina tu jest tylko twoja. Musisz
z nim załatwić tę sprawę jakieś po ludzku. Za daleko się
posunęłaś w kapryсах.

Taida

Ce tam. Nic mu nie będzie ! Słyszysz?....

~~/czwerek zadzwonił właśnie/~~

Klemens

To pewnie mleczarka.. Zresztą zobaczymy. Nic się nie bój.
Siedź spokojnie.

Taida

A gdyby strzelał?

Klemens

Chyba żeby jeszcze więcej hałasu około siebie zrobić..

~~/ idzie ku drzwiom, Marta wbiega chce otworzyć~~

Przejdę iść do kuchni, ja sam otworzę.

Marta / ~~idąc za nim~~

Pan młody !

~~/ wchodzi do swego pokoju przez scenę/~~

Pe swoją zgubę ! Słyszane te rzeczy!?...

~~/zatrzymuje się na środku sceny, ciekawa/~~

A to wszystko ta salka ślubna saledyn !

~~/wchodzi Albin z Klemensem, Albin tylko powie-
sił płaszcz w korytarzu i zdjął kapelusz./~~

S C E N A 8-ta

Klemens - Albin - Taida

Albin

/Albin zmarznięte ręce, wchodzi, kłania
się Tasi./

Albin

No, jesteś ! Nie omyliłem się w supozycjach ! ~~Sam, Achy - wkradł~~
~~w kwiatniku takie rzeczy~~, Ech, dzieć z was, dzieci ! Zapowiadam,
że jestem usposobiony pogodnie, pokojowo i że nie mam pozwolenia
na noszenie broni. Rozmawiam się bez egzaltacji.

Klimons /~~a ironja~~/

Bez literatury.

Albin

Otóż to. /~~widzę herbatę~~/ O, tego mi potrzeba Tasiu, twoja filiżanka, tak, czy można? ~~Czy to należy do praw meżowskich?~~ A może to nam rozwód utrudni ? Choćby nawet, to piję..

/~~wpija namiętnie herbatę~~/ Mam nadzieję, że do stanę świeżej. Jestem niewyspany, przemarznięty, rozbity - ~~i tylko nie słomny~~.

/~~do Tasi~~/ Widzę, że się poślubne zmienianie miejsca pobytu już zaczęło ! Nie dajcie się uniknąć tego malowniczego zwyczaju !

No, uciekiniarka, co z tą herbatą dla mnie?

/~~Widzę, dowiedzi, wchodzi Marta~~/

S O B I A O - ta

Wię - Marta

Albin

I proszę przynieść mi gazety dzisiejsze ranne. Za dwa złote.

Dziękuję ! Łaskawa Marta, Herbaty, ale moonej, ~~namikłós Boską~~.

Dziwi się Marta takim rannym gościom, eh?

Marta / suche/

Ja się już niczemu nie dziwię.

~~/ wskazuje palcem w górę/~~

Tam się dziwią.

~~/ wychodzi, później wraca z herbatą,
w trakcie dalszej rozmowy wzruszając
najlepiej ramionami, milczy, stawia i wychodzi./~~

S C E N A 10-ta

Albin - Taida - Klemens

Albin

~~/ do Taidy/ No, i coś się tu tkało, moja droga?...~~
Klemens nie wydaje mi się wcale zachwyceny, spał sobie
szczęśliwym, zdrowym snem rozwiedzianego męża, a tu go
budzą, ze skargą, co?

Taida

Nie żartuj Albinie, czas już spojrzeć prawdzie w oczy.

Albin

A jakie prawda ma oczy, kadnet? Bo nie wiem.../ słowa/

Dziękuję, a cytryna jest?/ ~~pije herbatę otrzymaną z ręki~~

~~Marty./~~

No, moja droga, więc będziesz kaskawa wrócić z Emma.
Samochód czeka, ale ~~tuż~~, chwilę jeszcze możemy tu
pośiedzieć.

~~Taida / opiera się ramienia Klemensa/~~

Nie, nie! Klemensie pomóż!...

Klemens

Tasiu, w twoim odruchu, widzę niestety wciąż jeszcze wahanie. Zdecyduj się. Masz wolną wolę. Lepiej późno się cofnąć, niż brnąć w nonsensie....

Albin

Przepraszam, ~~a na przykład w kwestii~~ formalnej, dlaczego brnąć w nonsensie?

Klemens

Be wasze małżeństwo to nieporozumienie.

Albin /~~do Tasi~~/

Tais, nie chcę wpływać na twoją decyzję. Wybieraj. ~~Nie mów~~
~~więc nic.~~ Masz czas aż do chwili, gdy skończę herbatę. A że
jest bardzo gorąca, więc się zastanawiaj. Zresztą wyniku
z góry jestem pewien. Dlaczego, Klemensie, nie używasz an-
gielskiej herbaty? Tak, Taidko, myśl, myśl, nie wiele wymy-
ślisz. Zdenerwowało się to, rozindyczyło i po co? ... Życie
takie piękne, tylko trochę więcej pogody, lekkości, trochę
mniej humorów, mniej wymagań, mniej nocy poślubnych - to
wszystko nie są rzeczy istotne....

S C E N A 11

Giś - Marta

Marta / ~~wchodzi z gazetami~~/

Są gazety, proszę pana i reszta, 35 groszy. [✓]Może herbaty jesz-
cze kto z państwa....

/Albin odbiera furę gazet./

Albin / ~~gonęskowski~~

Gazety i Preszę mi pokazać! Chceę coś przedko zobaczyć....

Marta

Przeglądałam. Jeszcze nic o tym nie stoi.

Albin

O czym?

Marta

No o tym, że pani tu o święcie przyjechała od męża....

Albin / ~~śmiejąc się~~

Ja szukam ~~właśnie~~ większych sensacji, panne Marto droga...

Tu nic... /~~przegląda~~/ tu nic...jeszcze za wcześnie...

Marta

Czego pan szuka? Pewnie tego co pan za swoje drukuje!

Klemens

Marto! Preszę idź do kuchni!

Marta

Tam pójdę, bo tam moje miejsce! Na widze się nie połam!

/wychodzi/

Albin / udając że nie słyszał/

Tasiu, chodź tu, siadaj mi na kolanach. Nie chcesz? No to stań tutaj chociaż, będziemy razem szukali, ~~może znajdziemy~~, może nie... Chwila jest ~~paragonująca~~! Tasiu, ty byłeś od początku moją maskotą.

/Taida zimno i zdaleka/

Taida

Nie rozumiem cię... widzisz przecie, że jesteśmy już
sobie całkiem bby...

/siada przy Klemensie/

Albin /wzdycha/

W takim razie pojedę sam do Marokka.

Klemens /macha ręką/

Szczęśliwej drogi ! My nie dalej, jak do Zakopanego,
lub Krynicy, ale nam będzie dobrze, ^{co/} nie Tasiu?

Taida

Tak... tak... [✓] nie wiem..

Albin

Nie zwracajcie głowy !

~~/wodzi ręką po gazecie, nagle tryumfalnie/~~

Jest, jest wygrana ! Uf! ~~Na, to przesadzam mi wszystko,~~
~~wszystko, wobec tego co mi nie przesadzi.~~ ^{montaż} Patrzcie, ~~co~~
~~ma!~~ Czyja to podobizna? Znaicie tego pana?

Taida /~~wyrywa mu z ręki gazetę~~/

Ce? Wielka nagroda literacka? Albin! Nie może być! Piętnaście
tysięcy!....

Albin /~~odwraca się i patrzy na Taidę~~/

Co tam tysiące, ale miałem poważnych konkurentów! ~~czyta/~~

Albin Niekawski laureatem Nagrody literackiej. Szczegóły
w wydaniu wieczornem". Krótka ale dobrze! Co?.. Trudne się
nie cieszyć, nawet Klemens jest zadowolony!

Klemens

A to paradne! A to paradne!! /~~ciężko się widać~~/

Takie jury zna się przecież! Ogromne szanse miała Kinga Elżanowska!

Albin

Ach! Wiesz przecie, że Kinga ma obecnie czwartego męża, który bodaj czy nie jest kochankiem!

Klemens

Cóż z tego jeżeli ma talent?

Albin

Mój kochany, nasi panowie z Jury biorą życie poważnie!
Daj im Boże zdrowie!

Taida

Jednak jakiś ty pechociwy Klem, żeś się aż tak ucieszył...

Klemens /~~rozjaśniony, do siebie~~/

Zabawne, zabawne do prawdy. Nie myślałem!

S C E N A 12-ta

Ciż - Marta

Marta /~~wchodzi~~/

Co się dzieje? Co za Kafarnaum?!

/kładzie okulary i zegląda do gazety

którą Albin trzyma w ręku, patrząc po zebranych./

Ach, rozumiem! Tylko że tak, na mój rozum, to tu powinna być fotografia pana Klemensa,

Klemens

Co Marta za głupstwa mówi!

Taida

Marto! Co to znaczy?

Marta

No przecież to pan powinien być za pisarza sławnego.

Klemens

Marto, teraz pierwszy w życiu wydaje rozkaz, proszę iść do kuchni i ani słowa więcej!

Marta

Debrze, ale tylko do pierwszego, kiedy tak!

/patrz na siebie. Klemens bez słowa odprowadza Martę do drzwi i całuje ją w rękę/

Marta /złuszczona/

Niechże już będzie, jak pan chce, dziecko moje. /wybiega/

S c e n a 13-ta

Ciś - mmiej Marta.

Taida

Co ona chciała powiedzieć? Coś tu jest niejasnego... Albin, już wiem! Wyście razem pisali? Co? Prawda?

Albin

Włec tak było: Albin Niekawski, to my obaj, ale ostatnia

powieść jest już wyłącznie moja. Czy nie -Klemens, przyznaj.
"Uśmiech Darnacji"

Klemens

O przyznaję ! Nie przypominaj!

Taida

Dziękuję wam bardzo ! Odegraliście jakąś farsę nie myśląc
o mnie! Ja się zatraciłam w tych kłamstwach. Klemens! Zrobi-
łeś mi straszną krzywdę! Oszukiwałeś mnie!

Klemens

Tasiu, i ja sobie to wyrzucam. Ale wszystko jest jeszcze
do uratowania, bądź tylko sobą. Jeden twój szczerzy gest, a
zaczniemy na nowo wszystko, i będzie prawda !

Taida

Nie - ja nie wiem. Mam wrażenie że we mnie coś pękło,
coś, co się nie da naprawić. A mogliśmy być tacy szczę-
śliwi. Klem... *Ach ci by urosł!*!!

Albin / ~~zagłębiony~~ ~~garbacz~~ /

Ach... a oto są dla mojej Tais inne jeszcze niespodzianki,
proszę, w "Kürjerze Ilustrowanym": państwo Niekawscy do ślubu
idąc wychodzą ze swojej szczęściolindrowej reklamowej *linnuryj*.
filipki.

Klemens

Jakże "swojej"?

Albin

Firma chce mi dać - za reklamę. Naturalnie, coś tam zapłacić,
ale niewiele.

Klemens / ze wstętem/

Brrr! Reklam!.. Nie mówmy o tym.... psuje mi to moja radość.

Albin / dalej pokazuje/

A tu co? Kobieta sezonu-pani Nickawska ^{myślona} ~~z~~ sławnego powieściopisarza, w ostatnie kreacji Lolity, ofiarowanej jej przez tę firmę.....

~~Tuż przed wyjściem przedłożyła do Albin i w zapale, patrząc na gazetę obejmując go ramieniem, do Klemensa jak nie słow.~~

~~Czy są jeszcze jakieś ślady z nią?~~

Albin / śledziutko/

~~Jeszcze? Czego się to pani zachłewa? Jeszcze... widzę że już pani do mnie "ciach ciach-ciach" jak~~

~~Albin i~~
~~/ obejmując ją przed gazetą/~~

He, kochanie, nie zatrzymaj mi tego pięknego dnia! Ciesz się razem ze mną.

/słońce zalewa pokój. Na zegarze

widać godzinę 7,15. Albin zapala Radio, które odzywa się nagle głośno.

Radio mówi.

Hallo, hallo! tu polskie radio Warszawa. Mówimy dzieńnik poranny. Na wczorajszym posiedzeniu Jury Zrzeszenia Pisarzy, wielka nagroda w wysokości 15 tysięcy, została

/Albin i Klemens zrywa się i słucha/

Jedynym i wyłącznie przyznana Albinowi Niekawskiemu/dobitnie/
 za jego ostatnie wydaną powieść p.t. "Uśmiech Sarmacji".
 Powieść ta o wysekim poziomie i rdzennie swojskim zabar-
 wieniu, edukacji tajniki duszy ludzkiej, czarując zmysłem
 społecznym, dowcipem i głębią, w powieści tej objawił się
 nam nowe, nieskazitelne oblicze Albina Niekawskiego. ---
 Wielka katastrofa kolejowa, w dyrekcji krakowskiej - na
 szczęście wypadek nie pociągnął...

~~Klemens regna sic is pnyne klm i mscicklosi umyke Rosjo.~~
~~Albin przekroczył bzdle na muzykę. Wdychał głębiej~~
~~poecem drażnienie, triumfanie de Klemensa.~~

ATB

Słyszysz? Właśnie za moją powieść! Moją! Moją własną!
Za "Uśmiech Sarmacji", nie za twoją "Lustkę", nie za
twoj "powrót sprzedanych gołębi"!

Taida (~~infinitum~~ ~~filicosa~~.)

Klemens, ca 01 jast!

Albin / ~~de Blomense~~

Widzisz! Co teraz powiesz?

/Klemens zrywa się i w porwywie bólu i wściekłości zakręca
/przełącznik i ucina szos. Ze skrzynki radiowej wybucha
/wycie bez związku //

~~Albin drogielny tryumfalny, chajmuje~~
[m-e-t-a]

Albin

A to jest wybie zardrości.

~~Róbcie ze mną co chcecie!~~ /przebież Klimentyni na ryjś.)
Tajda /~~przebież~~/
A to jest moje niezłe pocieszenie.

KONIEC SZTUKI